

Sygn. akt I ACa 1179/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 lutego 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Zbigniew Cendrowski

Sędzia SA Bogdan Świerczakowski (spr.)

Sędzia SO (del.) Małgorzata Siemianowicz - Orlik

Protokolant st. sekr. sąd. Joanna Baranowska

po rozpoznaniu w dniu 10 lutego 2015 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W.

przeciwko A. M. i A. W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 7 lutego 2014 r., sygn. akt XXIV C 473/13

1. zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie I (pierwszym) w ten sposób, że oddala powództwo:

- o zamieszczenie w oświadczeniu zawartym w tym punkcie wyroku wyrazów: „naczelny” oraz „nieprawdziwych i”,

- o nakazanie odczytania oświadczenia,

- o wyświetlanie oświadczenia powyżej 15 (piętnastu) sekund,

b) w punkcie II (drugim) w ten sposób, że oddala powództwo:

- o zamieszczenie w oświadczeniu zawartym w tym punkcie wyroku wyrazów: „nieprawdziwych i”,

- o nakazanie odczytania oświadczenia,

- o wyświetlanie oświadczenia powyżej 15 (piętnastu) sekund;

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. znosi między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 7 lutego 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie, uwzględniając w części powództwo (...) S.A. w W., nakazał pozwanym złożenie następujących oświadczeń:

1. A. M.:

„Jako redaktor naczelny programu „(...) (...) S.A. z siedzibą w W. za naruszenie jej dobrego imienia przez dopuszczenie do opublikowania w dniu 18 lipca 2012 r. w programie telewizyjnym (...)nieprawdziwych i wprowadzających w błąd informacji, sugerujących, że (...) S.A. z siedzibą w W. była uczestnikiem nadużyć, ujawnionych w rozmowie Pana W. Ł. (1) z Panem W. S. (1), w obszarze zarządzania mieniem Skarbu Państwa” – poprzez odczytanie przez pozwanego ww. oświadczenia w czasie trwania emisji programu „(...)” na antenie (...) na początku programu, przez co najmniej 45 sekund oraz jednoczesne wyświetlenie przez co najmniej 45 sekund treści ww. oświadczenia wraz z podpisem: „A. M. – redaktor naczelny programu „(...)”, na planszy ustawionej przed kamerą zapisującą obraz emitowany do widzów w taki sposób, aby tekst w całości i równomiernie zajmował cały ekran widoczny w odbiornikach telewizyjnych – w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku;

2. A. W.:

„Niniejszym przepraszam (...) S.A. z siedzibą w W. za naruszenie jej dobrego imienia w materiale opublikowanym w dniu 18 lipca 2012 r. w programie telewizyjnym „(...)”, przez rozpowszechnienie nieprawdziwych i wprowadzających w błąd informacji, sugerujących, że (...) S.A. z siedzibą w W. była uczestnikiem nadużyć, ujawnionych w rozmowie Pana W. Ł. (1) z Panem W. S. (1), w obszarze zarządzania mieniem Skarbu Państwa” – poprzez odczytanie przez pozwanego ww. oświadczenia w czasie trwania emisji programu „(...)” na antenie (...), na początku programu, przez co najmniej 45 sekund oraz jednoczesne wyświetlenie przez co najmniej 45 sekund treści ww. oświadczenia wraz z podpisem: (...), na planszy ustawionej przed kamerą zapisującą obraz emitowany do widzów w taki sposób, aby tekst w całości i równomiernie zajmował cały ekran widoczny w odbiornikach telewizyjnych – w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku.

Nadto Sąd Okręgowy zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz Klubu (...)w W. kwotę 10.000 zł, płatną w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku i oddalił powództwo w pozostałej części oraz zasądził od pozwanych na rzecz powoda solidarnie kwotę 4.677 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Podstawa faktyczna powyższego wyroku jest następująca.

W dniu 18 lipca 2012 r. o godzinie 18:00 na antenie (...) został wyemitowany program (...). Jeden z reportaży przedstawionych w tym programie dotyczył tak zwanych „taśm (...)u”, czyli nagranej prywatnej rozmowy pomiędzy W. S. (1) – prezesem Krajowego Związku (...) a W. Ł. (1) – byłym prezesem Agencji Rynku Rolnego, opublikowanej dnia 16 lipca 2012 r. w (...) (wydruk artykułu „(...)”: k. 114 – 125). W programie występuje narrator A. W.. Program rozpoczyna się od pokazania siedziby spółki (...), narrator informuje o kontroli firmy przez Ministerstwo Rolnictwa, prokuraturę, (...) oraz kontrolerów z (...), na pytanie narratora „Panowie jakie wykryliście nieprawidłowości w E.?” pada odpowiedź P. W. ((...)) „My nie przyszliśmy tutaj wykrywać nieprawidłowości, tylko przyszliśmy potwierdzać fakty”. Narrator informuje, że kontrole mają sprawdzić, czy informacje dotyczące nieprawidłowości w ARiMR są prawdziwe. Następnie odtwarzane są fragmenty wyżej wspomnianej rozmowy, dotyczące tych nieprawidłowości, uzupełniane przez wypowiedzi narratora oraz pojawiające się plansze obrazujące przedstawiane informacje. W programie mowa jest o procedurze omijania w spółce (...) ograniczeń wynikających z tzw. ustawy kominowej. Następnie pojawia się wypowiedź rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Warszawie D. Ś.: „Będziemy badać czy czasem nie doszło do niedopełnienia obowiązków w samej spółce (...)”, po czym narrator dopowiada „i czy Agencja Rynku Rolnego właściwie nadzorowała E. i jego obowiązki, ale też przyjemności”.

W dalszej części programu przedstawiony jest fragment rozmowy W. Ł. z W. S. dotyczący wyjazdów zagranicznych pracowników E. na koszt firmy. Narrator komentuje: „a jeżeli były wyjazdy, to mogły być też samochody”, po czym odtworzony zostaje kolejny fragment rozmowy, w którym W. Ł. (1) mówi: „Dzieci (...) mają super tanie samochody. Jakbym ja potrzebował to sobie można wziąć super tanio”. Po tym fragmencie narrator stwierdza: „Chodzi o spółkę (...), która dostarczała samochody do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a ta do spółki (...). I tu należy postawić znak zapytania”. Równocześnie z powyższą wypowiedzią pojawiają się plansze obrazujące przepływ samochodów z (...) do ARiMR, dalej do E., a następnie kolejnego podmiotu, bez podania jego nazwy, w tym miejscu ukazany jest znak zapytania (k. 136 – 137), po czym pada wypowiedź P. N. z (...): „była okazja aby kupować samochody po zaniżonej cenie.” Dalej w programie na planszy zostaje przedstawione oświadczenie prezesa zarządu (...) Sp. z o.o. oraz poruszona jest kwestia nepotyzmu w tej spółce. W końcowej części programu przytoczona jest wypowiedź premiera D. T., w której deklaruje on, że „spółka (...) będzie najbardziej prześwietloną spółką, jak tylko można sobie wyobrazić” oraz zapowiada „podjęcie radykalnych działań w obrębie tej dziedziny, za którą do tej pory odpowiadał koalicjant (...)” (nagranie programu „(...)” z 18 lipca 2012 r.: k. 57, transkrypcja: k. 132 – 139).

Redaktorem naczelnym programu „(...)” jest A. M., autorem materiału dotyczącego „taśm (...)u” wyemitowanego w programie „(...)” dnia 18 lipca 2012 r. jest A. W. (zeznania pozwanych: nagranie k. 179, wydruk ze strony internetowej: k. 143).

Ocenę prawną roszczenia Sąd Okręgowy rozpoczął od przytoczenia i omówienia podstawy prawnej, tj. art. 23 k.c. w zw. z art. 43 k.c. Zaznaczył, że dobre imię osoby prawnej rozumiane jest jako dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa, w szczególności o jego działalności (dobra opinia innych osób o danym podmiocie prawa ze względu na zakres jego działalności), zaś za naruszenie dobrego imienia osoby prawnej uznać należy te wypowiedzi, które w sposób nieuzasadniony zarzucają jej niewłaściwe postępowanie w prowadzonej przez nią działalności, wskutek czego zostaje ona narażona na utratę zaufania potrzebnego do funkcjonowania zgodnie z zakresem jej zadań.

Zdaniem powódki, jej dobra osobiste naruszył wydzwitek programu „(...)”, wyemitowanego na antenie (...) w dniu 18 lipca 2012 r., wynikający ze specyficznego montażu, w którym wykazywano nieprawidłowości w zarządzaniu spółkami Skarbu Państwa, sugerując, iż spółka powodowa brała udział w tych nieprawidłowościach. Sąd Okręgowy podzielił to stanowisko, z następujących względów.

Zdaniem pozwanych, w programie pojawia się tylko nazwa (...), bez rozwinięcia (...) Spółka Akcyjna, w wyniku czego widzowie nie wiedzieli, że mowa jest właśnie o powodowej spółce. W ocenie Sądu I instancji powyższe stanowisko jest błędne. W rozmowie W. S. (1) z W. Ł. (1), na kanwie której powstał sporny program też nie została wymieniona pełna nazwa powodowej spółki: W. Ł. (1) posługuje się określeniem (...), które następnie zostaje doprecyzowane przez W. S. (1) słowami (...) ten? Z.?, co jego rozmówca potwierdza (k. 119). O tym, że powodowa spółka była zidentyfikowana przez odbiorców, jako podmiot, o którym mowa w „taśmach (...)u” świadczy chociażby mail wysłany przez A. R. (1) ze stacji (...) do A. Z. dnia 18 lipca 2012 r. w godzinach rannych, w którym dziennikarka zwraca się do prezesa zarządu powodowej spółki o ustosunkowanie się do informacji na temat tej spółki zawartych w rozmowie W. S. z W. Ł. (wydruk maila: k. 36). W tym stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, że w spornym programie mowa jest o (...) S.A. oraz że widzowie, na podstawie podanych w programie informacji i zaprezentowanych tablic mogli zidentyfikować powódkę jako firmę wskazaną w spornym reportażu.

W ocenie Sądu Okręgowego materiał dotyczący „taśm (...)u” wyemitowany w programie „(...)” z dnia 18 lipca 2012 r. narusza dobre imię powódki. Po przytoczeniu wypowiedzi W. Ł. (1): „Dzieci (...) mają super tanie samochody. Jakbym ja potrzebował to sobie można wziąć super tanio” pada komentarz narratora: „Chodzi o spółkę (...), która dostarczała samochody do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a ta do spółki (...). I tu należy postawić znak zapytania” (transkrypcja nagrania: k. 135). Treść rozmowy W. Ł. z W. S. nie dawała wystarczających podstaw do sformułowania tego rodzaju komentarza. Wypowiedź W. Ł. dotycząca „wątku samochodowego” brzmi: „Mnie kiedyś tam namawiali na jakieś tańsze samochody. Bo mówił, że (...) dostarcza samochody do (...)u, że to będzie wiesz... że dzieci (...) mają supertanie samochody. Gdybym ja potrzebował, to sobie można wziąć supertanio, tam dadzą użyczenia, albo coś” (k. 123). Z cytowanej wypowiedzi nie wynika, aby W. Ł. zarzucał powodowej spółce

jakiegokolwiek nieprawidłowości w związku z transakcjami dokonywanymi z (...). Ewentualne nieprawidłowości mogły mieć miejsce w samej ARiMR, co wynika ze sformułowania „to sobie można wziąć supertanio, tam dadzą użyczenia, albo coś”. Tymczasem komentarz narratora programu, powiązany ze schematem przedstawionym na planszach, które mu towarzyszyły (k. 135 – 136) oraz z wypowiedzią P. N. „Była okazja, aby kupować samochody po zaniżonej cenie” może wywołać u przeciętnego odbiorcy przekonanie, że powodowa spółka aktywnie uczestniczyła w niejasnych transakcjach biznesowych obejmujących obrót samochodami po zaniżonych cenach. Tego rodzaju komunikat wzmacnia sformułowanie „I tu należy postawić znak zapytania”, jak również sam znak zapytania uwidoczniony na planszach. Ogólny wydźwięk programu i zawarte w nim sugestie dotyczące roli (...) S.A. w procederze opisanym przez W. Ł. naruszają dobre imię powódki.

Odpowiedzialność dziennikarza nie ogranicza się jedynie do dosłownej treści opublikowanego materiału lecz obejmuje również jego formę. Nie ma przy tym znaczenia jakie intencje miał autor programu, liczy się bowiem obiektywnie oceniany efekt jego poczynań – sens i wymowa materiału prasowego (por. G. Kuczyński (red.), Prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 2011, s. 486 i podane tam orzecznictwo).

W ocenie Sądu pozwani nie wykazali, aby ich działanie nie było bezprawne. A. W. – autor materiału dotyczącego „taśm (...)u” ani A. M. – redaktor naczelny programu „(...)” nie dysponowali wiarygodnymi źródłami, które dawałyby im podstawy do przedstawienia powodowej spółki w niekorzystnym świetle, co miało miejsce w kwestionowanym programie. Jak już była mowa wyżej, sama wypowiedź W. Ł. nie upoważniała do sformułowania sugestii, jakoby powódka aktywnie uczestniczyła w procederze obrotu samochodami zakupionymi ze środków ARiMR po zaniżonych cenach. Skoro pozwani zdecydowali się wymienić nazwę powodowej spółki w programie, powinni byli dokonać ustaleń, na czym polegała jej współpraca z ARiMR.

Pozwani nie dochowali wymogów, o których mowa w art. 12 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm. – dalej jako: „pr. pras”). Przede wszystkim pozwani nie zapoznali się z oświadczeniem A. Z. przesłanym 18 lipca 2012 r. w godzinach popołudniowych do stacji (...) (k. 39), w odpowiedzi na mail A. R. (1). Jak wynika z zeznań pozwanych (nagranie: k. 179), o powyższym oświadczeniu dowiedzieli się oni dopiero po emisji spornego programu. Takiej sytuacji nie tłumaczy fakt, że A. R. (1) nie jest zatrudniona w redakcji programu „(...)”. W ocenie Sądu, zważywszy, że stacja (...) ma charakter informacyjny i relacjonuje na bieżąco wydarzenia polityczne, pozwani przed przygotowaniem ostatecznej wersji materiału zaanonsowanego słowami „o co chodzi tak naprawdę w taśmach (...)u”, powinni byli zapoznać się ze wszystkimi materiałami zgromadzonymi przez stację (...) dotyczącymi tej kwestii. Pozwani jednak tego nie uczynili, a w konsekwencji nie przedstawili w przedmiotowym programie stanowiska powodowej spółki, mimo że zdecydowali się na prezentację oświadczenia spółki (...). W tym stanie rzeczy uznać należało, że naruszenie dóbr osobistych powódki zostało dokonane w sposób zawiniony przez pozwanych, którym można zarzucić niedbalstwo przy przygotowywaniu przedmiotowego materiału.

Dlatego na podstawie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 38 ust. 1 pr. pras. Sąd Okręgowy zobowiązał pozwanych do złożenia oświadczeń o treści, jak w punktach I i II wyroku. Z zeznań prezesa zarządu powodowej spółki (nagranie: k. 179) nie wynika, aby negatywne konsekwencje materiału dotyczącego „taśm (...)u” były dla powódki na tyle intensywne, aby uzasadniało to zasądzenie świadczenia w kwocie 50.000 zł. W ocenie Sądu kwota 10.000 zł jest odpowiednią sumą w rozumieniu art. 24 k.c. O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 100 zdanie drugie k.p.c.

Pozwani wnieśli apelację, skarżąc wyrok w części uwzględniającej powództwo. Zarzucili:

1. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego, co doprowadziło do poczynienia przez Sąd I instancji dowolnych i sprzecznych z zasadami doświadczenia życiowego ustaleń, w szczególności polegających na:

a. błędnym przyjęciu, że użyte w Audycji określenie (...) odnosi się do powodowej spółki, przy czym ustalenia tego Sąd I instancji dokonał na podstawie fragmentu rozmowy W. S. (1) z W. Ł. (1), a mianowicie pytania tego pierwszego

(...) ten? Z. na które padła odpowiedź twierdząca, a który to fragment rozmowy nie został w Audycji wykorzystany, a zatem materiał dowodowy nie pozwalał na poczynienie takiego ustalenia,

b. niezasadnym przyjęciu, że przeciętny odbiorca Audycji identyfikuje użyte w Audycji określenie (...) z powodową spółką, przy czym ustalenia tego Sąd I instancji dokonał w oparciu o korespondencję e-mail skierowaną przez niezatrudnioną w redakcji programu „(...)”, A. R. (1) do prezesa zarządu powodowej spółki z prośbą o ustosunkowanie się przez niego do informacji na temat spółki zawartych w rozmowie W. Ł. (1) z W. S. (1), w sytuacji gdy A. R. (1) nie tylko nie jest zatrudniona w redakcji programu „(...)”, ale również nie była autorką Audycji, jak również nie działała na polecenie żadnego z pozwanych, a nadto świadomość przeciętnego odbiorcy nie może być oceniana przez pryzmat stanu wiedzy osoby zatrudnionej w ogólnopolskiej stacji telewizyjnej o charakterze informacyjnym, a zatem materiał dowodowy nie pozwalał na poczynienie takiego ustalenia,

c. błędnym przyjęciu, że brak było podstaw do wyemitowania w Audycji informacji, że spółka (...) dostarczała samochody do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a ta do spółki (...), w sytuacji gdy jest to informacja prawdziwa, co znajduje potwierdzenie w treści oświadczenia prezesa powodowej spółki, z którego wynika, iż jedna ze spółek z grupy (...) (obecnie spółka pod firmą (...) S.A.) dostarczała samochody do ARiMR,

d. błędnym przyjęciu, że w Audycji zarzuca się powodowej spółce „nieprawidłowości w związku z transakcjami dokonywanymi w ARiMR”, w sytuacji gdy materiał dowodowy nie pozwalał na dokonanie takiego ustalenia, bowiem w Audycji nie tylko nie pada taki zarzut, ale również z całego kontekstu i tematyki Audycji wyraźnie wynika, iż mowa w niej o nieprawidłowościach w (...) spółką (...), zaś nazwa (...) pojawia się w Audycji wyłącznie w związku z prawdziwą - przyznaną przez powoda - informacją o dostarczaniu przez spółkę (...) SA. samochodów do ARiMR,

e. błędnym przyjęciu, że komentarz „I tu należy postawić znak zapytania” oraz uwidocznienie znaku zapytania na ukazanych w Audycji planszach obrazujących sprzedaż samochodów przez ARiMR do E. miał wywołać „u przeciętnego odbiorcy przekonanie, że powodowa spółka aktywnie uczestniczyła w niejasnych transakcjach biznesowych”, w sytuacji gdy z doświadczenia życiowego wynika, iż umieszczenie znaku zapytania na końcu schematu ukazującego sprzedaż, w oczach przeciętnego odbiorcy obrazuje pytanie o to, kto był odbiorcą samochodów od E.,

f. błędnym przyjęciu, że Audycja ukazywała powodową spółkę w niekorzystnym świetle oraz, że zawarte zostały w niej sugestie „jakoby powódka aktywnie uczestniczyła w procederze obrotu samochodami ze środków ARiMR po zaniżonych cenach”, w sytuacji gdy z materiału dowodowego wynika jedynie, że podmiot (...) sprzedawał samochody ARiMR, a ta ostatnia - E., przy czym informacją prawdziwą jest informacja o sprzedaży pojazdów na rzecz ARiMR przez (...) S.A., zaś w Audycji nie pojawiła się jakkolwiek informacja czy sugestia, by transakcjom pomiędzy (...) a ARiMR towarzyszyły nieprawidłowości,

2. naruszenie prawa materialnego w postaci:

a. art. 12 ustawy - Prawo prasowe poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, przejawiające się w przyjęciu, że pozwani nie dochowali wymogów wynikających z naruszonego przepisu, ponieważ „nie zapoznali się z oświadczeniem A. Z. przesłanym 18 lipca 2012 r. w godzinach popołudniowych do stacji (...) (...) w odpowiedzi na mail A. R. (2) w sytuacji gdy oświadczenie to zostało pozwany udostępnione już po emisji w dniu 18 lipca 2012 r. w programie „(...)” reportażu autorstwa p. A. W. poświęconego problematyce tzw. taśm (...)u, a zatem nie mieli oni możliwości zapoznania się z treścią tego oświadczenia przed emisją Audycji,

b. art. 24 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że w wyniku emisji Audycji doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda i wskutek tego zobowiązanie każdego z pozwanych do dwukrotnego odczytania żądanego przez powodową spółkę oświadczenia wraz z jednoczesnym emitowaniem planszy zawierającej treść tegoż oświadczenia, przy czym każdorazowo odczytanie oświadczenia wraz z emisją planszy ma trwać co najmniej 45 sekund, a zatem łącznie 1 minutę i 30 sekund, stanowić będzie dopełnienie czynności potrzebnych do usunięcia skutków

naruszenia dobra osobistego „w odpowiedniej formie”, w sytuacji gdy formę tę uznać należy za represyjną, bowiem sporny fragment Audycji trwa jedynie 10 sekund,

3. błędne ustalenie stanu faktycznego w niniejszej sprawie, polegające na przyjęciu, że pozwany p. A. M. jest redaktorem naczelnym redakcji programu „(...)”.

Skarżący wnieśli o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanych kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo zasadna odnośnie orzeczonego sposobu usunięcia skutków naruszenia dobrego imienia powodowej spółki. Co do zasady natomiast wyrok jest prawidłowy.

Sąd Okręgowy dokonał ustaleń faktycznych, które znajdują pełne oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym. Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne.

Dwa pierwsze zarzuty dotyczące nieistnienia podstaw do zidentyfikowania powodowej spółki w Audycji przez przeciętnego widza, abstrahując od okoliczności znanych już w chwili emisji, do których zresztą Audycja nawiązywała, a czego najbardziej bezpośrednim wyrazem jest wypowiedź pozwanego: „A teraz A. W. i jego materiał - o co chodzi tak naprawdę w taśmach (...)u”. Pozwany A. M. potwierdził zresztą w trakcie zeznań, że Audycja odwoływała się do opublikowanego dwa dni wcześniej, artykułu w(...) (...) (zeznania na rozprawie 28.01.2014r.; 00:24:04). Przeciętny, zainteresowany tematem widz programu, na podstawie publikacji (...) (k.114-125), a w szczególności jego fragmentu obejmującego transkrypcję rozmowy W. S. (1) z W. Ł. (1) (k.119), mógł się łatwo zorientować o jaki (...) w programie (...) chodzi. W rozmowie tej wyraźnie wskazano na (...), czyli na powoda.

Jeśliby podzielić racje pozwanych, to oznaczałoby w istocie, że żaden z co najmniej czternastu podmiotów mających w nazwie wyrażenie (...) (wymienionych w odpowiedzi na pozew – k.105) nie byłby w tym wypadku legitymowany czynnie w procesie o ochronę dóbr osobistych. Rzeczą powoda było wykazanie okoliczności, które wskazują, że w Audycji mowa była właśnie o (...) S.A. w W., czemu sprostali. Gdyby nie ów kontekst pozatekstowy, uzyskanie przez powoda ochrony w tym procesie byłoby niewątpliwie trudniejsze.

Sąd prawidłowo wziął pod uwagę duże prawdopodobieństwo wyjaśnienia sobie przez widza pewnych nieścisłości bądź niedopowiedzeń przekazu w oparciu o wiedzę nabytą już z innego źródła. Konstruując program nawiązujący do takich informacji musieli jego autorzy liczyć się z tym, że odbiorca jest zaznajomiony z dostępnymi powszechnie materiałami, dotyczącymi tego samego tematu. Jak wynika z wyżej przytoczonej wypowiedzi pozwanego, wręcz przyjmowali taki stan rzeczy za punkt wyjścia.

Sposób wykorzystania przez Sąd e-maila A. R. (1) adresowanego do A. Z. (k.36) polegał jedynie na zwróceniu uwagi, że identyfikacja powodowej spółki nie nastęczała żadnych trudności. Niemniej, już tylko przedstawiona wyżej argumentacja pozwalała Sądowi na konstatację, że chodzi w Audycji o powodową spółkę i przeciętny widz mógł mieć tego świadomość.

Także zarzut 1.c jest niezasadny. Sąd nie stwierdził, że brak było podstaw do wyemitowania informacji, iż spółka (...) dostarczała samochody do ARiMR, a ta do spółki (...), co rzeczywiście jest prawdą, lecz zakwestionował zdanie mające charakter sugestii, osadzone w określonym kontekście, w którym informacja została opatrzona komentarzem, stawiającym powodową spółkę w jednoznacznie negatywnym świetle, jako aktywnego uczestnika obrotu samochodami zakupionymi ze środków ARiMR po zaniżonych cenach.

Kolejne zarzuty (1.d, e i f) także abstrahują od całości wypowiedzi odnoszącej się do (...), eksponując fakt, że nie zarzucono powódce wprost nieprawidłowości w związku z transakcjami dokonywanymi w (...). Uwaga zawarta w

akapicie poprzedzającym jest aktualna także w odniesieniu do tej kwestii o charakterze faktycznym. Sąd Okręgowy szczegółowo przeanalizował sens całości wypowiedzi odnoszącej się m.in. do (...) i wyciągnął z niej logiczne, przekonujące wnioski (k.202-203). Nie ulega wątpliwości, że między zdaniem, w którym mowa jest o tym, że „można wziąć super tanio” samochody, a następującymi bezpośrednio po nim dwoma zdaniami: „Chodzi o spółkę (...), która dostarczała samochody (...). I ty należy postawić znak zapytania.” zachodzi ścisła więź, kształtująca sens wypowiedzi jako całości, będący sugestią o jakiej napisał Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku. Z kontekstu wypowiedzi nie wynika, by „znak zapytania” miał na celu poddanie w wątpliwość, kto miał być odbiorcą samochodów od E.. Chodziło o wzmocnienie za pomocą pytajnika sugerowanego komunikatu, zawierającego już informację na temat domniemyanych odbiorców samochodów: „Dzieci (...) mają super tanie samochody”.

Zarzut naruszenia art. 12 ustawy – Prawo prasowe eksponuje dwa fragmenty uzasadnienia wyroku, które dotyczą etapu gromadzenia materiałów, co w tym wypadku nie ma istotnego znaczenia. Nie jest sporne, że nie było intencją pozwanych przygotowanie programu, który dotyczyłby powodowej spółki. Jednoznacznie wynika to z zeznań A. M., który w czasie emisji nie zdawał sobie nawet sprawy, że w materiale występuje spółka (...) (zeznania na rozprawie 28.01.2014r.; 00:28:36). Ani ta spółka ani jej prezes nie leżeli w obszarze zainteresowań pozwanych (00:29:06). Naruszenie renomy powodowej spółki nie polegało na przedstawieniu wprost nieprawdziwych informacji na jej temat, ale na przedstawieniu jej w niekorzystnym świetle przez umieszczenie informacji o sprzedaży samochodów w łańcuchu zdarzeń, opatrzonego komentarzem sugerującym jej działanie w porozumieniu z pozostałymi wymienionymi w programie podmiotami, nakierowane na cele pozaeconomiczne, wręcz nielegalne, narażające na szkodę Skarb Państwa. Do naruszenia dobrego imienia spółki nie doszło więc wskutek niezachowania staranności dziennikarskiej przy zbieraniu materiałów ale przy ich wykorzystaniu. W takim aspekcie doszło do naruszenia przez pozwanych art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy – Prawo prasowe. Wymóg szczególnej staranności i rzetelności dotyczy w jednakowym stopniu gromadzenia jak i wykorzystania materiałów (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2014 r., III CSK 198/13, Lex nr 1504839).

Drugi zarzut naruszenia prawa materialnego jest częściowo zasadny. Nie mają racji pozwani w zasadniczej kwestii, tj. co do stwierdzenia przez Sąd, że doszło do naruszenia dóbr osobistych - z przyczyn podanych już w niniejszym uzasadnieniu w ramach odnoszenia się do zarzutów naruszenia prawa procesowego. Zważywszy, że uzasadnienie tego zarzutu, poza jednym zdaniem twierdzącym, odnosi się wyłącznie do orzeczonego sposobu usunięcia skutków naruszenia, zbędne byłoby w tym miejscu powtarzanie argumentacji uzasadniającej stwierdzenie naruszenia renomy (dobrego imienia) powodowej spółki.

Zgodnie z art. 24 k.c. ten, czyje dobro zostało bezprawnie naruszone, może żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków. Z przepisu tego wynika, że chodzi o takie zachowanie sprawcy naruszenia, które stanowić będzie ekwiwalent wyrządzonej krzywdy w tym znaczeniu, że niejako zniweluje jej skutki (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 2013 r., I CSK 66/13, Lex nr 1522074). Środki ochrony naruszonego dobra osobistego muszą być adekwatne do samego naruszenia i jego skutków oraz stosowane z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 września 2013 r., sygn. I ACa 324/13, Lex nr 1392085). Orzeczony środek ochrony powinien pozostawać w odpowiedniej proporcji do zakładanego celu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 lutego 2014 r., I ACa 1140/13, Lex nr 1444766).

Nakazanie wyświetlania planszy z przeprosinami zajmującej cały ekran widoczny w odbiornikach telewizyjnych i jednoczesnego odczytania wyświetlanego tekstu przez pozwanych, wykracza ponad potrzebę podyktowaną opisaną wyżej funkcją wyznaczoną artykułem 24 k.c. Niesie za sobą ryzyko upokorzenia pozwanych dziennikarzy, poddającego się zakwalifikowaniu jako represja, nieprzystająca do okoliczności sprawy. Do naruszenia dobra osobistego powodowej spółki doszło bez nasilenia złej woli, nieomalże przypadkowo, przy okazji podjętego w Audycji tematu dotyczącego innych podmiotów. Nawiązanie do (...) miało charakter incydentalny i krótkotrwały, w dodatku skojarzenie z powodem sugestii wyrażonej w programie wymagało zabiegu interpretacyjnego (powiązania z wcześniejszą wiedzą na temat poruszony w audycji). Trzeba nadto brać pod uwagę fakt, że program w swym głównym nurcie poruszał ważny temat, a pozwani dziennikarze działali w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Nie może

budzić wątpliwości, że wolność dziennikarska obejmuje także możliwość skorzystania z pewnego stopnia przesady lub nawet prowokacji (por. np. wyrok ETPC z z 10 października 2013 r., 64569/09, Delfi AS v. Estonia). W niniejszej sprawie doszło wprawdzie w stosunku do powoda do wykroczenia poza dozwolone ramy owej wolności, ale ogólnego wydzwisku Audycji nie można pomijać, podobnie jak faktu, że treść dotycząca powoda miała w zamyśle autorów marginalne znaczenie.

Reasumując, zdaniem Sądu Apelacyjnego do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powoda wystarczy samo tylko wyświetlanie kolejno tekstów przeprosin pozwanych, przy czym czas wyświetlania nie powinien być dłuższy niż czas potrzebny na swobodne, bez pośpiechu, przeczytanie tekstu przez przeciętnego widza, co w tym wypadku nie powinno zająć 15 sekund. Ubocznie już tylko można zaznaczyć, że rację mają pozwani, iż odczytanie przez każdego z nich tekstu nie zajęłoby więcej niż 30 sekund.

Jak wynika z przedstawionych wyżej rozważań, naruszenie dobra osobistego nastąpiło przez wyemitowanie wprowadzających w błąd informacji, sugerujących, że spółka brała udział w nielegalnym, szkodzącym Skarbowi Państwa procederze, polegającym na obrocie samochodami zakupionymi ze środków publicznych po zaniżonych cenach. Sugestia to informacja, która nie wynika wprost z czyjejs wypowiedzi lub jakiegoś tekstu, ale jest w nich zawarta (Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa 2003, tom 3, str. 1446). Konstrukcja przeprosin zastosowana w wyroku za powodem nie odzwierciedla dokładnie sposobu działania pozwanych. Nie chodzi o to, że posłużono się nieprawdziwymi informacjami w celu wprowadzenia w błąd – informacje o sprzedaży samochodów były prawdziwe, lecz o wyciągnięcie na ich bazie wprowadzających w błąd informacji, mających postać sugestii. Dlatego Sąd Apelacyjny usunął z tekstu przeprosin słowa „nieprawdziwych i”.

Adnotacja w protokole rozprawy z dnia 28 stycznia 2014 r. dotycząca wypowiedzi pozwanego A. M.: „Jestem prowadzącym i redaktorem naczelnym programu „(...)” nie odpowiada ściśle treści nagrania. Pozwany zeznał: „Jestem prowadzącym i redaktorem programu (...) (00:22:20). A zatem należało uznać za usprawiedliwiony ostatni zarzut apelacji, oznaczony jako 3, co jednak nie ma wpływu na odpowiedzialność tego pozwanego co do zasady. Zgodnie z art. 38 ust. 1 ustawy – Prawo prasowe odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału. W katalogu tym mieści się więc nie tylko redaktor naczelny ale też redaktor danego programu. Pozwany ponosi więc odpowiedzialność jako redaktor przedmiotowego programu. Konsekwencją uwzględnienia tego zarzutu było wyeliminowanie z treści przeprosin słowa „naczelnym”.

Apelacja nie zawiera żadnego zarzutu odnoszącego się do zasądzenia kwoty 10.000 zł na cel społeczny. Pozostaje więc tylko stwierdzić, że Sąd Okręgowy nie naruszył art. 24 k.c. ani art. 448 k.c.

Z przedstawionych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 385 k.p.c. i art. 386 § 1 k.p.c. Wobec częściowego uwzględnienia apelacji, koszty powstępowania apelacyjnego zostały między stronami zniesione, przy zastosowaniu art. 100 k.p.c.